

**Recenzja książki Reginy Willi,
*Mutter – Gefährtin – Jüngerin.
Maria im Spiegel patristischer und
scholastischer Schriftauslegung,*
Verlag Friedrich Pustet,
Regensburg 2021, ss. 368**

Regina Willi była przez długie lata członkiem Niemieckiego Towarzystwa Mariologicznego (*Deutsche Gemeinschaft für Mariologie*). Kochała Biblię. Specjalizowała się w egzegezie Starego Testamentu. Pracę doktorską poświęciła Księdze Jeremiasza. Nauczała na Fakultecie Teologicznym w Lugano, następnie w Wyższej Szkole w Heiligenkreuz i Uniwersytecie Wiedeńskim. Przygotowywała habilitację. Miała ją wiosną 2019 roku prawie na ukończeniu. W okresie letnim planowała dokonać jeszcze drobnych korekt. Ciężka choroba pokrzyżowała jednak jej plany, wkrótce zmarła. Jej współpracownicy postanowili, po naniesieniu poprawek redakcyjnych, przygotowany przez nią maszynopis opublikować. Owocem ich starań jest prezentowana książka. Jej tytuł *Matka – Towarzyszka – Uczennica. Maryja w zwierciadle patrystycznej i scholastycznej wykładni Pisma Świętego* świadczy, że publikacja łączy umiłowanie Biblii z zainteresowaniem tajemnicą Maryi. Intencją autorki było połączenie egzegezy biblijnej z maryjną duchowością (s. 13). Należy uznać, że w dużej mierze udało się jej to osiągnąć.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Nie stanowi jednak ścisłej monografii, gdyż nie wyczerpuje tematu zarysowanego w jej tytule. Po pierwsze, jest rzeczą niemożliwą w jednej publikacji przedłożyć całość teologicznego obrazu Maryi według patrystycznej i scholastycznej wykładni Pisma Świętego. Dlatego autorka dokonała wyboru kilku interesujących ją kwestii i je zanalizowała. Po drugie, niektóre podjęte przez nią motywy maryjne wychodzą daleko poza tematykę zakreśloną w tytule i podtytule publikacji. Można się domyślać, że zostały one sformułowane pojemnie, aby objąć wszystkie studia R. Willi.

Książkę rozpoczyna bardzo obszerne *wprowadzenie* (s. 15-46). Autorka wyjaśnia w nim najpierw, dlaczego chrześcijańska duchowość jest powiązana ściśle z egzegezą Biblii i od niej zależna. Następnie wykazuje, że punktem wyjścia dla chrześcijańskiego przepowiadania jest zmartwychwstanie Chrystusa. Maryja jako jedyna była zdolna odkryć paralelizm między nim a tajemnicą Jego wcielenia. W dalszej kolejności dochodzi do głosu historyczny wymiar wiary, a zatem, że w Chrystusie znajdujemy klucz do zrozumienia całej Biblii. W drugiej części wprowadzenia autorka, jak przystało na egzegetkę, serwuje szereg zasad, których stosowanie ułatwia odczytanie przesłań biblijnych, zwłaszcza ich znaczenia alegorycznego. Podkreśla, że interpretacja konkretnych tekstów biblijnych musi się dokonywać w kontekście całej Biblii, a także w świetle chrześcijańskiej Tradycji, Pismo Święte jest bowiem księgą daną Kościołowi. Słowo Boże jest ciągle aktualne i skuteczne. W końcowej fazie teolożka przechodzi do tematu Maryi. Przypomina, że jest Ona wpisana w tajemnicę zbawienia, stanowi *nexus misteriorum*, a zatem winna być rozpatrywana w kontekście tajemnicy Chrystusa i Kościoła, jak to uczynił – za przykładem Biblii – Sobór Watykański II. Tę samą drogę obiera R. Willi. Zapowiada, że pragnie spojrzeć na Maryję przez pryzmat Jej Bożego macierzyństwa w perspektywie dziejów zbawienia, tak jak to czynią pisma Nowego Testamentu. W tym celu uwzględnia także figury i typy Maryi ze Starego Testamentu. Sporo miejsca i uwagi poświęca im Ojcowie Kościoła i pisarze średniowieczni. Żeby naświetlić ich poszukiwania ukrytych sensów, autorka wybrała kilka perykop (Pieśń nad Pieśniami) i wyrażen (*Mater unitatis*, *Sedes sapientiae*). Chodzi jej ostatecznie o wykazanie, że pojedyncze teksty albo motywy biblijne pozwoliły patrystycznej i scholastycznej wykładni Biblii odkryć i głębiej wyeksponować tajemnicę Maryi.

Drugi rozdział dotyczy maryjnego rozumienia Pieśni nad Pieśniami w dziejach wykładni Pisma Świętego (s. 47-91). Autorka zaznacza na wstępie, że księga ta należała w starożytności chrześcijańskiej i średniowieczu – prócz Psalmów – do najczęściej czytanych i komentowanych pism Starego Testamentu. Stanowiła istotny pokarm życia duchowego. Występująca w niej postać Oblubienca i Oblubienicy oddawała – w pojęciu judaistycznym – dialog miłości pomiędzy Bogiem i narodem wybranym. Chrześcijanie przejęli owo rozumienie, stawiając na miejscu Izraela Kościół. Jednak od IV stulecia interpretacja księgi akcentowała coraz bardziej sens maryjny. Dla Ambrożego Maryja była typem Kościoła. Odtąd sensy eklezjalny i maryjny były nierozdzielne (s. 60). Specyfiką okresu patrystycznego było uznanie Maryi za Oblubienicę Ojca. Oblubienicza relacja Chrystusa była zaś wyłącznie odnoszona do Kościoła. W średniowieczu nastąpiła istotna zmiana. Począwszy od XII wieku widziano w Chrystusie Oblubienca, w Maryi Jego Oblubienicę, zajęła Ona miejsce Kościoła. Jednocześnie coraz częściej ukazywano Ją w roli pośredniczki

(*Mediatrice*). Świadczą o tym – przytaczane obficie przez R. Willi – wypowiedzi Ruperta z Deutz. Podkreślają one nie tylko, że Syn zrodził się z Dziewicy Maryi, ale że miała Ona udział w całym Jego zbawczym dziele, zwłaszcza na Kalwarii (*compassio*). Bardziej ostrożni byli jedynie teolodzy cysterscy (Bernard z Clairvaux), gdyż relację oblubieńczą Matka–Syn odnosili głównie do tajemnicy wcielenia (s. 84). Okazuje się w sumie – stwierdza trafnie autorka w zakończeniu – że Pieśń nad Pieśniami wywarła pokaźny wpływ na ówczesną mariologię, a nawet chrystologię i eklezjologię. Średniowieczna egzegeza uwydatniła wyjątkową funkcję Maryi w Kościele. Widziano w niej „szyję” (obraz z Pnp 4,4), która mieści się między Chrystusem, Głową, i Jego Ciałem, Kościołem, a tym samym dostrzeżono w Niej pośredniczkę łask.

Kolejne stronicie książki R. Willi poświęca wyrażeniu *mulieris fortis* („niewiasta dzielna”) z Księgi Przysłów 31,10, które średniowieczna interpretacja Biblii odniosła do Maryi, by oddać Jej duchową siłę (s. 92-119). W Talmudzie babilońskim dzielna niewiasta była alegorią Tory. Podążając drogą tłumaczenia alegorycznego, niektórzy Ojcowie Kościoła, szczególnie greccy (Epifaniusz z Salaminy, Hilary z Poitiers), upatrywali w dzielnej niewieście znak mądrości i odnosili go do Kościoła. Niezwykle rzadko nadawano mu wymowę maryjną (Efrem Syryjski). Przełom – wykazuje czytelnie autorka – dokonał się w XII stuleciu za sprawą Ruperta z Deutz, który rozpoznał w niewieście dzielnej Maryję i uznał Ją za najszlachetniejszego członka Kościoła. Za nim poszli cysterscy teolodzy, zwłaszcza Bernard z Clairvaux, wskazując, że wewnętrzna moc Maryi objawiła się w Jej posłuszeństwie wiary. Dzięki *fiat* pokonała Ona zło (zmiądzzyła głowę węża) zapoczątkowane przez Ewę (s. 106). Okazała się adwokatką rodzaju ludzkiego i pośredniczką pomiędzy Chrystusem i ludźmi. Powstające w tym czasie wspólnoty zakonne dostrzegały w Niej idealny model życia monastycznego (*Sedes sapientiae*) i przykład pobożności (Bonaventura). W konsekwencji starotestamentalna figura *mulieris fortis* stała się symbolem nie tyle siły fizycznej, ile raczej mądrości, która jest darem Ducha Świętego. Maryja ze swą mocną wiarą i całkowitym zawierzeniem Chrystusowi została uznana za „kotwicę nadziei” (s. 119) wszystkich wierzących.

W czwartym rozdziale niezwykle obszernie, ponieważ na ponad stu stronicach (s. 120-226), autorka porusza wątek Maryi jako *Mater unitatis* w perspektywie Ewangelii Janowej. Rozpoczyna refleksje od przypomnienia, że Stary Testament ukazuje rozbiecie (niewola babilońska) i jednocześnie Izraela (powrót do ziemi obiecanej). Bóg, wierny Przymierzemu zawartemu z narodem wybranym, nigdy nie pozostawił go samemu sobie, ale darzył miłosierdziem, pozwalając mu odbudować utraconą jedność, której centrum stanowiła Jerozolima, matka wielu narodów. Motywy rozbiecia i jednoczenia należą też do wiodących tematów Jana Ewangelisty. Ukazuje on, że lud, który nie słucha głosu Boga, jawi się jako gromada bez pasterza. Jezus, Dobry Pasterz, oddał swe

życie za owce, rozproszone zgromadził w jedno, wyrwał je z niewoli grzechu. Wymaga jednak z ich strony współpracy. Zachęca do niej Maryja u progu publicznej działalności Jezusa, na weselu w Kanie: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” (J 2,5). Jawi się w roli Matki jedności, która pośredniczy między Jezusem i uczniami. Przyczyniając się do ich uwierzenia w Niego, zgromadziła ich wokół Niego. W podobnej roli występuje Maryja u stóp krzyża Syna na Kalwarii. Poszerzył On Jej macierzyństwo na wszystkich rozproszonych, których pragnął zjednoczyć (s. 219). Tytuł „Niewiasta”, który nadał Jej Ewangelista – sumuje R. Willi – posiada eklezyjalny sens. Oddaje on, że Maryja, Matka i Uczennica Chrystusa, była dla młodego Kościoła świadkiem, źródłem informacji o Chrystusie.

Następne studium prezentuje maryjny sens starotestamentalnej „mądrości” w rozumieniu J. Ratzingera i L. Scheffczyka (s. 227-246). Teolożka zaznacza na wstępie, że pierwszy z nich wypowiada się na ten temat w niewielu miejscach i pośrednio. Jego refleksje dotyczą głównie mądrości jako jednego z siedmiu darów Ducha Świętego. W Starym Testamencie uchodziła ona za pośredniczkę między dziełem stworzenia i historią zbawienia. W Nowym Testamencie uosobieniem Bożej Mądrości jest Chrystus. Drzwi do Niej otwiera wiara. Tak właśnie uczyniła Maryja. Dzięki danemu Bogu *fiat* stała się Tronem Boga, Bożej Mądrości, otwarła Jej drogę do świata. Bardziej rozwinięta – kontynuuje wątek niemiecka autorka – jest zaś interpretacja L. Scheffczyka. Dla niego Maryja, Stolica Mądrości, jest nade wszystko obrazem spełnionego człowieczeństwa. Stała się mieszkaniem dla Chrystusa, Bożej Mądrości, a zatem weszła w wyjątkową z Nią relację. Nawet samą Maryję można uznać – stawia śmiałą tezę omawiany teolog – za podmiot mądrości, ale tylko w sensie analogicznym i w sposób podporządkowany Chrystusowi (s. 239). Jest Ona mądrością w ludzkiej osobie, która została wypełniona Mądrością Bożą swego Syna. W Maryi, która towarzyszyła Jezusowi w dziele zbawczym, widzimy, że mądrość jest czynną i praktyczną cnotą. Maryja jest dla Kościoła jej nauczycielką.

Kolejne, obszerne, bo prawie stustronicowe studium (s. 246-334) posiada enigmatyczny tytuł: *Dzień narodzin Pana* – „Lecz Maryja zachowywała wszystko...” (Łk 2,8-20). Regina Willi wskazuje we wprowadzeniu do niego, że dla św. Pawła *dies natalis* utożsamiał się z „dniem Paschy”. Także niektórzy Ojcowie Kościoła ściśle łączyli ze sobą narodziny Chrystusa z łona Dziewicy Maryi z Jego narodzinami z łona ziemi. W pierwszym przypadku wieść tę objawił pasterzom anioł Pański, a oni, uwierzywszy, udali się do Betlejem, żeby oddać pokłon nowo narodzonemu Panu. Przejęli następnie rolę anioła i głosili wszystkim napotkanym, co widzieli i słyszeli. W tym sensie opowiadanie o narodzinach Chrystusa – uzasadnia wnikliwie autorka – wykazuje podobieństwo literackie, terminologiczne i teologiczne do perykopy o Jego zmartwychwstaniu (s. 264-271). Więcej, pasterze z Betlejem – według patrystycznej interpre-

tacji – są figurami pasterzy Kościoła. Pisarze średniowieczni kontynuowali tę myśl, utożsamiając ich najpierw z biskupami, a później nawet z prezbiterami, diakonami i zakonnikami. Podkreślali jednocześnie, że Chrystus wybrał głosicieli Ewangelii nie spośród mędrców, ale grzeszników. Jednak jedynie o Maryi – zauważa celnie niemiecka teolożka – Ewangelista Łukasz mówi, że zachowywała Ona w sercu wszystko to, czego była świadkiem. Ona także jako pierwsza była gotowa pojąć tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Miała głębsze spojrzenie, ubogacone sceną zwiastowania w Nazarecie i nawiedzenia Elżbiety. Wszystkie słowa i wydarzenia zestawiała ze sobą i analizowała, aby odkryć ich głębszą wymowę. Reagowała inaczej niż pozostali, którzy tylko się dziwili. Od samego początku była świadkiem zbawczych tajemnic Chrystusa. Po Jego wniebowstąpieniu stała się „apostołką apostołów”, „ewangelizatorką ewangelizatorów”, a nawet „prawdziwą biblioteką”, od której uczyli się Chrystusa. Przeprowadzone badania natury egzegetycznej i teologicznej prowadzą R. Willi do finalnego wniosku, że zarówno pierwsze wspólnoty chrześcijańskie, jak i sam Łukasz Ewangelista odczytywali tajemnicę wcielenia Syna Bożego w świetle prawdy o Jego zmartwychwstaniu (s. 329). Pomogło im to odkryć wcielenie jako integralną część Jego zbawczego dzieła.

Książkę zamyka krótka refleksja na temat „Maryi – Matki Chrystusa, Matki Kościoła” w ujęciu *Katechizmu Kościoła katolickiego* (s. 334-349). Teolożka przyznaje, że wypowiedzi o Maryi rozrzucone są po całym katechizmie. Interesują ją tylko numery 963-975, których treść maryjną pragnie zgłębić. Jej przemyślenia są jednak bardziej komentarzem niż pogłębieniem, a zatem próbą pastoralnego wyjaśnienia zawartych w nich prawd maryjnych w duchu nauczania Soboru Watykańskiego II. Początkowe numery wskazują na Maryję jako Matkę Kościoła. Pierwszy z nich mówi o Jej macierzyńskiej aktywności w rodzeniu nowych członków Kościoła (963). Drugi wykazuje, że Maryja jest Matką Kościoła, bo jest Matką Chrystusa (964). Kolejny wspomina o Jej udziale w narodzinach Kościoła w Wieczerniku Zielonych Świąt (965). Czwarty dopowiada, że opiekuje się Ona Kościołem również po swoim wniebowzięciu (966), jest dla niego wzorem (967) i Matką w porządku łaski (968), aż do wypełnienia się zbawienia wszystkich wybranych (969). Jej macierzyńska rola nie przyćmiewa jednak ani nie umniejsza żadną miarą pośrednictwa Chrystusowego (970). W dalszej części refleksji dochodzi do głosu kult maryjny (971) i Maryja jako eschatologiczna ikona Kościoła (972). Ostatnie z wybranych przez R. Willi punktów (973-975) są skrótownym podsumowaniem poprzednich.

Prezentowana publikacja jest pożytecznym i cennym wkładem w odkrywanie patrystycznego i scholastycznego zgłębiania maryjnych prawd zawartych na kartach Starego i Nowego Testamentu. Sprawia wrażenie rzetelnego studium. Jest przede wszystkim głęboko źródłowa. Regina Willi zadała sobie trud, by dotrzeć do tekstów Ojców Kościoła i pisarzy średniowiecznych. Poddała je analizie, by

odczytać w ich interpretacji dosłowne i alegoryczne odniesienia biblijne do Maryi. Widać, że swobodnie dość porusza się w gąszczu problemów składających się na całość publikacji. Jej ubogaceniem są przypisy z trafnymi dopowiedzeniami. Dowodzą one heurystycznej biegłości autorki. Posługuje się ona językiem płynnym, komunikatywnym. Jej cykl myślowy jest metodologicznie poprawny i wyważony interpretacyjnie. Pożyteczne są zakończenia rozdziałów, w których systematyzuje ona odkryte myśli i wyciąga z nich finalne wnioski. Wrażenie robi bogata bibliografia (s. 350-368).

Pojawiają się też wątpliwości. Trudno rozstrzygnąć, dlaczego niemiecka teolożka wybrała do opracowania akurat te teksty biblijne (Pieśń nad Pieśniami, Ewangelia Janowa), a nie inne, te motywy maryjne (*Mulier fortis*, *Mater unitatis*, *Sedes sapientiae*), a nie inne. Fakt ten dziwi tym bardziej, że w tytule książki, który chyba nie pochodzi od niej, występują inne tytuły maryjne (*Matka – Towarzyszka – Uczennica*), które pojawiają się w niej niejako pośrednio. Możemy jedynie przypuszczać, że przedwczesna śmierć uniemożliwiła R. Willi napisanie wstępu i zakończenia książki, w których udzieliłaby odpowiedzi na powyższą wątpliwość.

Wspomniana uwaga/wątpliwość nie obniża w istotnym stopniu walorów merytorycznych i formalnych książki. Rozprawa niemieckiej egzegetki/teolożki jest cennym przyczynkiem do poznawania patrystycznego i scholastycznego zgłębiania biblijnych wypowiedzi o Maryi i Jej roli w historii zbawienia. Przyczynia się jednocześnie do lepszego zrozumienia rozwoju patrystycznej i średniowiecznej mariologii i pobożności maryjnej.

Streszczenie

Książka jest zbiorem sześciu studiów na temat teologicznego obrazu Maryi w świetle patrystycznej i scholastycznej wykładni Pisma Świętego. Przedwczesna śmierć autorki nie pozwoliła jej uczynić z nich spójnej całości. Jej współpracownicy, po naniesieniu drobnych poprawek redakcyjnych, postanowili przygotowany przez nią maszynopis opublikować (bez wstępu i zakończenia). Regina Willi wybrała z Biblii kilka perykop i motywów maryjnych (np. *Mulier fortis*, *Mater Ecclesiae*, *Mater unitatis*, *Sedes sapientiae*). Na ich przykładzie ukazuje jak Ojcowie Kościoła i pisarze średniowieczni je analizowali i interpretowali, aby odkryć ich sens alegoryczny. Pragnęli w ten sposób pogłębić rozumienie tajemnicy Maryi.

Słowa kluczowe

Maryja, mariologia biblijna, pobożność patrystyczna i średniowieczna, interpretacja alegoryczna Biblii

Book review Regina Willi, *Mutter – Gefährtin – Jüngerin. Maria im Spiegel patristischer und scholastischer Schriftauslegung*, Verlag Friedrich Pustet, Regensburg 2021, ss. 368

Summary

The book is a collection of six dissertations on the subject of theological image of Mary from patristic and scholastic perspective of the Scripture. Premature death of the author did not allow for the publication to form a coherent whole. Her coworkers, having introduced some minor editorial corrections, decided to publish her typescript (without an introduction or a conclusion). Regina Willi chose a few pericopes and Marian motifs from the Scripture (e.g. *Mulier fortis*, *Mater Ecclesiae*, *Mater unitatis*, *Sedes sapientiae*). Basing on these examples she shows how the Fathers of the Church and medieval writers analyzed and interpreted them in order to discover their allegorical meaning. They desired to deepen their understanding of the mystery of Mary.

Keywords

Mary, biblical Mariology, patristic and medieval piety, allegorical interpretation of the Scripture

Adam Wojtczak¹

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

¹ Adam Wojtczak OMI – dr hab., prof. UAM, pracownik w Zakładzie Teologii Systematycznej Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, członek Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Polskiego Towarzystwa Mariologicznego i Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, e-mail: adamwojtz@amu.edu.pl, ORCID: 0000-00016431-2116.